

Za Redakcją odpowiedzialny
Janisław Bronikowski w Poznaniu.
Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod nr. 15.
Dziennik Poznański
Wydawany codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (insetów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Rolnicy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wysokość w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w Austrii nie
miejscem 3 tal. 1 szr. 3 fen. w Anglii 6 guineów
w Prusach 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwajcarii
5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 30 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 15 szr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czowego niemiecko-austriackiego, należących do sądu po-
czowego. W innych krajach nad tylko nasza agencja,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadane Redakcji nie zwracają się i nie wracają

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, Agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition, Invalidendank Behrenstr. 24 i Haack et Rabel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 października.

Przedwczoraj przedstawili się na uroczystej au-
dencji marszałkowi Serrano posłowie Francji i An-
glij. Chaudordy i mr. Layard, przyczem doreczyli
swe listy uwierzytelniające. Posel francuzki w
zremowieniu swem do marszalka byl tłumaczem ży-
wej mowy, który niczego wieciej nie pra-
nie jak utrwalenia dobrych międy Hiszpanią a Fran-
cją stósunków i zupełnego usunięcia chwilowych
niegodności, — które przyczynily się do nadwęż-
nia owych stósunków. W odpowiedzi na to odrzekł
Serrano, iż nie tajem mu jest, jak ważnem jest dla
Hiszpanii utrzymanie i ciągły rozwój przyjaznych mię-
dy jednym a drugim rządem stósunków i spodziewa
że niesnaski jakie zamęgily dobre porozumienie
staną stanowczo usunięte. P. Layard oświadczył
w swej mowie, że rząd angielski uznając rząd hi-
spanijski, zamierzał zmanifestować swe sympatyje, ja-
ko żywi królowa i naród angielski dla Hiszpanii. —
Anglia, dodał w końcu p. Layard, pełną jest przytęm-
niedzi, że Hiszpania pokona trudności obecnego prze-
życia. Nadmienić nam tu przytęm należy, że prze-
życia obu posłów nie byly skierowane do prezy-
denta rzeczywistopolitej hiszpaniskiej, lecz jedynie do na-
celnika władzy wykonawczej.

Przemówienie posła francuzkiego nie zrobilo po-
dobno w urzędowych kołach Madrytu szczególniejszego
wrażenia. Zarzucają, że mowa ta była na wskroś ofi-
cjalną i nie wspomniela ani słówkiem o wojnie domo-
wej, której zwalczenie zawisłe jest niezmiernie od za-
chowania się rządu francuzkiego.

Rząd rosyjski miał polecieć swemu przedstawicie-
lowi w Hiszpanii, aby bezzwłocznie udał się na swe
stanowisko do Madrytu. Wiadomość ta cieszy nie-
zmiernie protektorów marszalka Serrano, widzą w niej
bowiem rodzaj protestu przeciw „beżużytecznemu hała-
sowi“, jaki powstał z powodu listu cara Aleksandra do
don Karlosa. Dzienniki niemieckie czynią naderwzajem-
nie usiłowania, aby osłabić znaczenie tego listu, który
zatemianem jest ich nieczem wieciej jak tylko odpowiedzią
na zapytanie pretendenta, czy posel karlistowski może
liczyć na przyjęcie w Petersburgu. Prasa niemiecka
liczy na przyjęcie w Petersburgu. Prasa niemiecka
liczy na przyjęcie w Petersburgu.

Odrębne stanowisko Rosji w obec polityki pru-
skiej w Hiszpanii nie przestaje być powodem różnych
wniosków i komentarzy, które przedewszystkiem znaj-
dują szeroki odgłos w prasie francuskiej. Ostatnia,
a szczególnie bliżej stojąca sfera rządowych widzi w za-
chowaniu się Rosji oznaki powrotu do systemu równo-
wagi zachwianego wypadkami lat ostatnich. Oznakami
tego kierunku są, zdaniem tej prasy, prądy ma-
jące na celu zbliżenie się Rosji do Austrii. —
La Presse, organ ministerstwa spraw zagranicznych,
szczególniejszym upodobaniem oddaje się podobnym
kombinacjom i wciąga w nie Anglię, która według
tego dziennika będzie pod przewodnictwem nowego
gabinetu torysowskiego występowała bardziej stanowczo
w sprawach europejskich, mając przedewszystkiem na
oku prawa narodów. W tym właśnie względzie An-
glia wspólnie z Rosją ma stanąć w obronie Danii, która
ostatnia obrony tej dziś wieciej niż kiedykolwiek
potrzebuje. Presse tym sposobem przypuszcza
koalicję, Rosji, Austrii i Anglii w razie zaczepie-
nia Danii przez Prusy. — Wszystko to są tylko pia-
wideria francuzkiego organu, którym bardzo da-
ro do rzeczywistości; ani bowiem przyjaźń Austrii i
Rosji nie sięga tak daleko by można mówić o koali-
cji tych mocarstw, zwłaszcza gdy chodzi o Prusy, ani
żadno wolno przypuszczać, by Rosja, mimo swego stano-
wiska w sprawie hiszpaniskiej zadala postępowaniem
swojem kłam artykułowi urzędowego Journal de
St. Petersburg, który zapewnił, że zgoda 3-eh
wielkich mocarstw polega na tak silnych podstawach, iż
nie może być zachwiana przez wypadek, w którym
żadny gabinet może zachować zupełną wolność dzia-
łania.

We Włoszech na porządku dziennym dekret kró-
lewski rozwiązujący Izbę, rozpisyjący nowe wybory na

8 i 15 listopada b. r. i zwołujący parlament na 23 li-
stopada.

W niemiejszym stopniu zwraca na siebie uwagę
sprawa odwołania okrętu „Orénoque“, tem wieciej, że
według zapewnienia Agence Havas zawiązała się
z tego powodu korespondencyja między Papięzem a
Mac-Mahonem. Agence Havas natomiast zaprze-
cza autentyczności podanej przez Monde konwencyi
zawartej podobno między Francją a Włochami w spra-
wie Stolicy Apostolskiej.

Międzynarodowy kongres pocztowy zakończył swe
przedwstępne obrady. Rada związkowa szwajcarska
w piśmie swem przesłanem kongresowi zezwoliła na
wybór miasta Berna, jako miejsca mającego się utwo-
żyć międzynarodowego biura pocztowego.

Telegram z Pernambuco donosi, że w południowo-
amerykańskiej republice Buenos-Ayres wybuchło, pod
wodzą generała Mitre, powstanie. Flota cała oświad-
czyła się za generałem Mitre, który skoncentrował swe
sily zbrojne pod Chivilcoy i San Martin. W Buenos-
Ayres gwardya narodowa stanęła pod bronią. Izby
ogłosily się niustajacymi, dzienniki zostaly zawiesz-
one. W prowincjach-Buenos-Ayres, Santa Fé, Entre
Rios, Rioja i Corrientes, ogłoszono stan oblęzenia.

Sprawozdanie

posła Ignacego Moszczeńskiego.

W dniu wczorajszym w Wągrówcu w Strzelnicy
poseł na sejm pruski p. Ignacy Moszczeński z
Wiatrowa zdawał sprawę z czynności poselskich. —
Zebranie było dość liczne, nie tak jednak, jak się
spodziewać należało. Po obraniu na przewodniczącego
zebrania pana Włodzimierza Brezy, przesła Koła
poselskiego, p. Ignacy Moszczeński zabrał głos i mnię
wieciej w te przemówił słowa:

Szanowni wyborcy! Był to prawem przepisany
obyczaj w stariej R. P. Polskiej, iż każdy poseł po
odbyciu kadencji sejmowej zdawał przed swymi wy-
borcami sprawę z odbytych uchwał sejmowych. To
były sejmiki relacyjne. A tak chociaż w on czas nie
było tak potężne jak dzisiaj rozwiniętej publicystyki
codzienniej, każdy z wyborców nabrał jasnego poglądu
na sprawy krajowe.

Tym duchem wiedzy, mając na względzie tych
sz. wyborców, którzy mnię mają czasu do poświęce-
nia publicystyce codzienniej, chciałbym chociaż w słabem
odzwierciedleniu dać pogląd na działalność sejmowego
Koła poselskiego, tak nazywanęj frakcyi polskiej, z jej
czynności na ostatniej kadencji, tak obfitej w rozma-
ite uchwały.

Nic nie jest droższem człowiekowi nad jego prze-
konania religijne, język ojczysty, wychowanie publiczne.
Są to czynniki jego moralnego jestestwa. Znanę są
panom uchwały sejmowe zapadłych obostrzeń praw
majowych a mianowicie:

Trybunał dla spraw duchownych z innowierców
złożony.
Składanie biskupów ze stolic biskupich.
Sektwestr majątków kościelnych.

W tych parlamentarnych zapasach z powodu so-
lidarności sprawy nie moge milezieniem pominąć dziś
już zmarłego posła w. Malinickiego z katolickiej frak-
cyi. Ten znakomity mówca wielekroć razy poruszył
wszystko, wypowiedział, oświadczył mianowicie, że co-
kolwiek w tym względzie orzekli ojcowie kościoła: pań-
stwo kościelowi winno opiekę, wolność sumienia, swo-
bodę rozwoju. Wywrzeli on dalej, że Rzym pogański
nie moge położyć tam silnie się rozwijającemu ko-
ścielowi Chrystusa, kazał w swoim nihilizmie biskupów
mordować. Chociaż i wy złożyście waszych biskupów
z ich stolic, powiedział wreszcie, nikt nie uwierzy, że
zawakowały biskupie stolice, gdyż trybunał do zło-
żenia z urzędu biskupa jest Stolica Apostolska. Inną
wam dam radę: rząd w pogańskim Rzymie kazał ścigać

Profesor Lemański przyjmuje podziały skandy-
nawskie jako uzasadnione — do Holandyi jednakże
nie mógł ich dotąd zastosować.

Starożytności, które tam badał, nie dały się po-
dzielić na periody inne jak wieki średnie — to jest
rzymskie, przedrzymskie i paleolityczne.

Pan Bertrand oświadcza, że nie zaprzecza by-
najmniej istnieniu wieku czysto brązowego we Francyi,
owzem uważa go za bardzo dokładny nawet i długo-
trwały — i dla tego też nie chciałby, aby go mieszano
i stawiano na równi z tak zwanym wiekiem brązu
we Włoszech — gdzie go prawie nie ma, prócz słab-
ych okazów w Terramare.

Pan Hermelin przedstawia topograficzny za-
rys pomników przedhistorycznych Szwecyi z okolic je-
ziora Mälär.

Pan Montelius zdaje sprawę o wieku brązu
w Szwecyi. Starożytności tej epoki znalezione dotąd
dochodzą imponującej liczby 2,500 okazów. Z tych
Skania tak bogata w okazy kamienne wydała tylko
500 — ulomków — gdy reszta kraju aż po okolice
Mälär przeszło 1000 sztuk wykazała. Ze spostrzeżeń,
jakie w badaniu tych zasobów udało się zrobić panu
Montelius, i w porównaniach ze śladami innych
krajów — cytując miecz znalezionej tu na północy za-
pełnie podobny do ług-luńskiego, który widzimy w księ-
żce pana Chantre.

Pan Chantre przedstawia kongresowi projekt
międzynarodowej legendy — w utworzeniu kart archeo-

Pawła św. wiec i wy waszych pościnajcie biskupów a
zawakują de facto biskupie stolice.

I z naszych posłów w tym przedmiocie i duchu,
jak i co do sektwestru majątków kościelnych przema-
wiali poseł Emil Czarliński, ks. dr. Respadek,
dr. Jażdżewski, poseł Thokarski. — Poseł
Thokarski z Kaszubskiej ziemi, zasiadając wśród pol-
skiego sejmowego koła, jest żywym świadectwem, że
to polskie są ziemie, że to kość z kości naszej.

Po tych dla nas tak smutnie zapadłych uchwałach
zainterpelował poseł Łubieński w przydłuższym
treściwym wywodzie pana ministra, dla czego zagrożono
szkółnej młodzieży wydaleniem ze szkół, skoro będzie
prywatnie pobierał naukę religii.

Przy budżecie szkolnym poseł Kantak w obszer-
nej, przedmiot wyczerpującej mowie poszedł tymże sa-
mym torem. Dwie te mowy nazywa pan minister
jedną drugą uzupełnieniem, niech i mnie będzie
wolno obiedwie zespolic.

I tak poseł Kantak powiada, że dawniej w spra-
wach wykładu religii rząd odwoływał się do zdania
Arcybiskupa. Poseł Kantak przytacza, iż jednomyślną
uchwałą sejmową przywrócone być miało jak dawniej
gimnazjum w Trzemesznie, wszakże i w Wągrówcu
miało być wykład polski.

Dalej powiedział sz. poseł: że wykład religii ma być
w duchu namaszczenia, co jest w języku tylko ojcystym
możliwem, nie ma zaś być wykładem bezkonfesyjnym.
W pogańskich czasach na hasło Vae victis zabijano
jeńców wojennych, dzisiaj odejmując dziecku w nauko-
wym wykładzie jego mowę ojcystą, zabijają całe po-
kolenie na duchu.

Za powód zakazu prywatnego wykładu religii po-
dano, jakoby w kwartanerach zbyt się rozwijał duch
rewolucyjny polski.

Dalej wywodzi sz. poseł, jak bolesnem jest ciągle
prześledzenie i pod względem pedagogicznym szkodliwe
wydanie w odlegle strony zasłużonych nauczycieli
Polaków a niedostateczne zastępowanie ich przez nau-
czycieli obcych nieznających naszych stósunków. Zara-
zem przytoczył, iż w klasach jest wiele godzin niezajętych.
Po takich dwóch treściwych przemowach pan minister
odrzekł, że wykład nauki religii ma być w tym samym
języku co wykład innych naukowych przedmiotów i
przy dawnym zostali.

Nie moge tutaj pominąć przemówienia posła pan
Łyskowski co do szkół elementarnych w
Prusach Zachodnich; wszakże i tutaj niemal od ko-
łyski odejmując naukę w języku ojcystym zabijają
dzieci nasze na duchu. Przytoczył przytęm, że odmó-
wiono konsensu pewnej szanownej osobie na zakład
żelazki, by w nim nie panował duch polski.

Przechodzimy teraz do ordynacyi powiatowej.

W innych prowincjach już też zaprowadzoną.
Radca ziemianski z pośród większych posiadzieli
wielkich wybrany, z komitetem z sześciu członków
złożonym, zarządza sprawami powiatu.

Dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego opracowano
inną.

Według tej radca ziemianski i trzech członków
komitetu mianowani być mają przez rząd. Przełożo-
nymi okręgów pozostaną komisarze okręgowi.

W skutek świetnej mowy przez was wybranego
posła Wierzbickiego projekt do prawa odesła-
no do komisji. Mimo całej usilności naszych członków
w niej zasiadających uchwały zasadnicze zostały te
same co pierwiej. I projekt ten zostanie niebawem
wprowadzony w życie w Wielkiem Księstwie Poznań-
skim.

Co do nieformalności przy wyborach w okręgach
wyborczych upominali się posłowie Łyskowski,
Pilascki i Magdziński. W króbstwo-wschowskim
powiecie utrzymaliśmy zakwestyonowany wybór na-
szego posła.

Przechodzę do ordynacyi dróg. Kiedy chciano
w tej sprawie głos zabierać, pan minister oświadczył,
że przy zaprowadzeniu ordynacyi powiatowej w tym
względzie poda projekt do prawa.

Faktem jest, że od czasu ostatniego zaboru od r.
1815 włóścianin w W. Ks. Poznańskim musi po za-
ciągu naprawiać drogi rządowe. Dawniej, jeśli chłop
naprawiał drogę, to już w te dni nie odrabiał pań-
szczyzny. Dziś przywóz i wywóz krajowy o wiele się

logicznych przedhistorycznych. Projekt ten już był
poprzednio wniesiony w Bononii przez rodaka naszego
śp. hrabiego Aleksandra Przeździeckiego.
Mianowano już wtedy komisją mającą rozebrać myśl
Przeździeckiego — ale ta niestety się nie zebrała
w skutek śmierci szanownego i powszechnie żalowanego
wnioskodawcy.

Pan Chantre wypracowawszy kartę paleonto-
logiczną jednej części doliny Rodanu — musiał study-
ować wszystkie dotąd wydane prace tego rodzaju.
Z badań tych podaje członkom kongresu drukowaną
relacyę; prosi o zwołanie nowej komisji celem zbada-
nia wniosku hrabiego Aleksandra Przeździe-
ckiego, który po jego śmierci tutaj stawia i uza-
sadnia.

Sekretaryat przyjmuje wniosek jako bardzo ważny
pod specjalną rozważyć i zamianuje komisją wedle
słusznego ządania pana Chantre — w myśl
Przeździeckiego.

Pan Dupont udziela spostrzeżeń co do pierw-
ożin zwierząt domowych z czasów przedhistorycznych.
Zadanie to uważa za bardzo trudne a ważne, dla tego
tęż wzywa członków kongresu, aby raczyl udzielać
wiadomości w tym przedmiocie potrzebnych.

Pan Desor myśl tę podzieli i gorąco za nią
przemawia. Przypomina, że znaleziono w grotach,
które badano w okolicach Szafuzy, szczątki indus-
tryi paleolitycznej — i kości zwierząt domowych.

Pan de Baye czyta rozprawę o rzeźbach wieku

wzmogły, a zatem i drogi o wiele większej potrzebują
naprawy, a krzywdą włóścian ze strony fiskusa czyli
drog rządowych tém wieksza.

Co do pożyczki państwa na koleje żelazne — rząd
najmniejszą kwotę z niej przeznaczył na W. Księstwo
Poznańskie. Kolej dla oszczędności nie wychodzić nie
z Poznania, lecz z Rokitnicy przez Oborniki, Ryczy-
wół, Ujście do Piły. Przerzyna ona od Ryczewołu
do Piły okolicę leśną, piaszczystą i pustą, z Rokitnicy
do Obornik idzie tuż obok kolei z Rokitnicy do Sza-
motu. Nie uwzględnia bynajmniej okolicy wschodniej
zamożnej i ludnej Murawnej Gośliny, Rogoźna, Cho-
dzieża z odnogą przez Wągrowiec do Nakła.

I tutaj wypadło zabrać głos posłowi Kantakowi.
Podniósł on wysoce interes miasa Poznania wiążący
się z kierunkiem tej kolei przez Rogoźno. Za to prze-
mówienie magistrat miasta Poznania złożył Sz. posłowi
publiczne podziękowanie.

Nie moge milczeniem pominąć jednego szczegó-
lnego wypadku. Gmina polska, nie wymieniając ani jej
nazwiska ani powiatu, oto że pomijając Koło sejmowe
polskie na ręce posła Łaskera wysłała petycyę. Pe-
tycyę ta, zagrzęzła wśród powodzi innych, a ten pę-
tacyonista godny uniknąć, mamy nadzieję unikatem zo-
stanie.

Znaną wam, panowie, solidarność sejmowego Koła
Polskiego. Przy tak szczupłej liczbie posłów polskich
ściśle jednocią frakcyę polską w Izbie sobie pewne
poważanie jedności. Dla tej jednoci często trzeba po-
święcenia własnych przekonań. Tę jednoci w nie ma-
łej części zawiązujemy przez was, panowie, obranemu
posłowi Prezesowi Sejmowego Koła polskiego.

Macie oto, panowie, chociaż w słabem odbiciu
przebieg z czynności sejmowego Koła polskiego. Cho-
ciaż to bolesne stawać do ciągłych bezskutecznych
zapasów, stawać przed wami z próżnemi rękoma, ale
przekonany jestem, że chociaż usilowania nasze dziś
skutku nie odnoszą, stanowią dobry siew na przy-
szłość i mam to głębokie przekonanie, że dobra spra-
wa zwycięstwo odniesie. Pan minister oświecenia z ła-
wy ministerjalnej wbrew zaręczeniu korony nam
Polakom danym wyrzekł:

„Musicie się stać Niemcami.“

Dopóki zostaniemy wiernymi religii i obyczajom
ojców naszych, dopóki języka naszego strzedz będzie-
my jako żrenicy, groźby te mimo srogiego dzisiaj uci-
sku spełzną na niczem.

Poczem zebrani wynurzyli podziękowanie p. po-
słowi Moszczeńskiemu oraz całemu Kołu polskiemu na
sejmie pruskim i wyrazili życzenie, by wnieść do sejm-
u, aby przy czynnościach stanu cywilnego byli tu-
macze lub urzędnicy umiejący po polsku w okolicach
przeważnie polskich.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel gimnazjal. Karól Hansel w Kłodzku powołany
został jako nauczyciel wyższy do gimnazjum w Opolu a wzy-
czajny nauczyciel seminaryjski Samietz w Keyni przeniesiony
został jako pierwszy nauczyciel do katolickiego seminaryum
nauczycielskiego w Paradyżu.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali asesores sędo-
wi Halbe przy sądzie powiatowym w Suszu, Jakstein przy
sądzie powiatowym w Brodnicy i Mitschke przy sądzie po-
wiatowym w Pile.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wiedeń, 2 października.

(Owace na cześć bohaterów wyprawy podbiegunowej. — Nowa
wyprawa. — Nominacye na wydziale teologicznym w Innsbruku. —
Przyszłe prace parlamentu przedtawskie. — Pogłoski o ukła-
dach czeskich. — Nowi członkowie Izby panów.)

Q. Przechodzimy już uroczystości, festyny, posie-
dzenia uczonych, jakeimi wrzał Wiedeń przez dni kilka
na cześć członków wyprawy podbiegunowej, z którą
nie omieszkalicie niezawodnie zaznajomić waszych
czytelników. Pod świeżem wrażeniem owych zdobyczy

kamienia szlifowanego, które znalazł w grotach przed-
historycznych sztucznych, z okolic Marny. Plaskorze-
żby te są widocznie robione silexami i przedstawiają
próbę rysunku człowieka, ptaków itp.

Pan Soldi robi uwagę, że sileksy nie mogły być
użyte do rzeźbienia porfiru i innych kamieni twardych.

Pan de Baye odpowiada, że mieszkańcy grot
nad Marną byli z epoki neolitycznej i materya-
łem ich był kamień kredowy bardzo łatwy do rzeźbie-
nia silexami.

Pan Casalis de Fondouce pyta się pana
de Baye, czy wszystkie te grotty, które zwiedził po-
przednio i w których znalazł rzeźby, nie były przy-
stępne i znane komu innemu, czy ma przekonanie, że
pierwszy je naruszył?

Pan de Baye odpowiada przecząco, grotty były
zamknięte płytami a śladu wejścia żadnego.

Baron Kurok przerywa tę dyskusyę krótką re-
klamacyę. Powiada, że pan H. Hildebrand nie
przypomina sobie, iż chciał dać nazwę prowincyi
szwedzkiej wielkiemu dzialowi archeologicznemu,
który chciał dla północy wytworzyć na kongresie bru-
keelskim.

H. Hildebrand odpowiada, że użył tego wy-
rażenia kilkakrotnie dla tego jedynie, że mu się zda-
wało krótsze i łatwiejsze aniżeli przeciągła nazwa pro-
wincyi archeologicznej dla europejskiej północy.

Na co baron Kurok oświadcza, że również kró-
tko brzmiącym orzeczeniem byłaby nazwa prowincyi

KONGRES

Antropologii i archeologii przedhistorycznej w Sztokholmie w 1874 r.

Sprawozdanie

Wawrzeńca hr. Engeström,

Członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 203, 204, 205, 207, 208, 212, 213,
214, 217, 218, 219, 220, 221, 224 i 226.)

Pan Perrin robił poszukiwania ważne w Sa-
baudyi, zwłaszcza w jeziorze Bourget. Liczne od-
krycia, jakie tam zdobył, dowodzą jasno i kategorycz-
nie rozwoju wieku brązu w dolinie Rodanu i ozna-
czają dwa odrębne periody w postępie cywilizacji.
Co do odłamów żelaznych, które przypisywano
ludom palafitycznym, nie można ich uważać za po-
stępowe z tej tak zwanej epoki — nie zgadzają się
bowiem z przyjętą po temu zasadą.

jakie poczynili uczeni austriacy postanowiono urządzić dwie nowe austriackie wyprawy podbiegunowe z których jedna pod przewodnictwem Payera będzie usiłowała dotrzeć lądem do bieguna północnego, druga na której czele stanie hr. Wilczek, uda się ku wybrzeżom Nowej Syberii a dobiwszy do przylądka Czelskina, podąży czołami na morze Lodowate celem zbadań przedewszystkiem, czy stały ląd na morzu podbiegunowym stoi w związku z odkrytą świeżo ziemią zwaną ziemią Franciszka Józefa. Fundusze na obie wyprawy zainicjowane w chwili, gdy Wiedeńscy dostali istnego podbiegunowego zawrotu głowy a każdy z nich marzył o udziale w podobnej wyprawie, zebrane zostały dość szybko a nie brakło i uczonych, którzy ofiarowali się wziąć udział w dalekiej, niebezpiecznej i pełnej trudu podróży.

W obec oszołomającego kultu podbiegunowego, sprawy polityczne zeszły przez dni kilka do podrzędnego tylko znaczenia i teraz dopiero poczynają zdybywać sobie powoli należne im stanowisko. Pierwszą sprawą, która elektryzowała nieco więcej tutejszą prasę była nominacja na profesorów wydziału teologicznego zajmowanego dotąd wyłącznie przez jezuitów, teologów nie będących członkami zakonu św. Ignacego z Loyoli. Nominacje te wprowadzają dla tego w zachwyt nowinarzy wiedeńskich, iż upatrują w nich zadatek bliskiego wprowadzenia w życie ustaw wyznaniowych, a właśnie nikt więcej nie bolał nad tem, że ustawy rzeczono nie wyrodiły podobnego między państwem a kościołem stółunku jaki ma miejsce w Prusach, co właśnie dzienniki wiedeńskie.

Co się nas tyczy, nie rozumiemy ani tryumfu, ani zapału, ani pochwały, jakimi obsypują dzienniki pana ministra Stremayra z powodu rzeczonych nominacji. Katedry profesorskie powierzono dwóm powagom naukowym, wprawdzie nie jezuitom, lecz coś podobnego było przewidzianem od dawna, a kto czytał lub słyszał mowy ministrów zabierających głos podczas głoszących rozpraw budżetowych, ten nie wątpił, że w razie opróżnienia posada na wydziale teologicznym w Innsbruku dostanie się teologowi świeckiemu. Co się obecnie stało, było wypływem zbyt naturalnym i przewidzianym aby mógł dostarczyć dziennikom wiedeńskim wątku do tryumfalnych okrzyków.

Rada państwa zwołana została na 20. b. m. Przedewszystkiem przedłożył rząd parlamentowi budżet na rok 1875, a następnie ustawę klasztorną, ustawę o przedsiębiorstwach akcyjnych i o reformie podatków. Przyszła przeto sesja parlamentarna będzie miała wybitną cechę ekonomiczną.

Od dni kilku krąży pogłoski o układach między parlamentarną i pozaparlamentarną opozycją t. j. między hr. Hohenwarthem a Starozechami względem sprowadzenia ostatnich do parlamentu. Pogłoskom tym nadaje nieco wartości doniesienie Narodnich Listów, według których hr. Harrach, najwybitniejszy przedstawiciel myśli obsesania Rady państwa, wziął na siebie rolę pośrednika. Nie przecząc, że są ludzie, co z podobnem noszą się planami, oświadczyć możemy stanowczo, że jak na teraz, nie mają one najmniejszej szansy powodzenia.

Cesarzowa austriacka po kilkumiesięcznym pobycie w kapieli angielskiej powraca 4 b. m. do Wiednia. Po drodze wstąpi do Baden-Baden, gdzie odwiedzi cesarową niemiecką.

Równocześnie prawie z ogłoszeniem odrębnego pisma monarszego zwołującego Radę państwa na 20 b. m., ogłosił dziennik urzędowy nominacje 8 nowych członków Izby wyższej. Między tymi znajdujemy, jednego Polaka hr. Dzieduszyckiego i jednego mającego za sobą nieco wybitniejszą przeszłość polityczną t. j. br. Widmanna, b. ministra obrony krajowej w gabinecie Potockiego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Niedawno podaliśmy w piśmie naszym korespondencję z Kijowa, opisującą nam szczegółowo stosunki na Kusi; dziś podajemy korespondencję nadesłaną do Czasu, również tamtejsze stosunki przedstawiającą. W drugim ustępie zwłaszcza stwierdza ona podane przez naszego korespondenta fakta, a mianowicie co do rozwoju żywiołu rusińskiego. Dobrze było, aby rząd rosyjski nie kładł mu tamy i wreszcie zaprzestał pastwić się nad językiem naszym i żywością polską. Odstąpienie od systemu dotąd praktykowanego a niewiadomego do żadnego rezultatu, najlepszym może być pomostem do zbliżenia się i pojednania. Zresztą honor pastwienia się nad mową polską i żywiołem naszym należy pozostawić Niemcom, dzieła takiego żadna ręka słowiańska nie powinna się dotknąć, bo ręka ta obowiązana, jeśli istotnie chce być słowiańska, do wzajemnej obrony a nie tępienia.

Lecz oto korespondencja, o której mówimy: „Języka polskiego publicznie nigdzie już nie słychać. Nie tylko w jurysdykcjach krajowych nie wolno mówić po polsku, lecz nawet w stowarzyszeniach prywatnych, we wszystkich zakładach fabrycznych w całym kraju, w biurach dróg żelaznych muszą się posługiwać rosyjskim językiem i w nim całą buchalterię i wszystkie księgi handlowe prowadzić. Stronniczy

duński, z tą jednakże różnicą, że orzeczenie to byłoby zasadne i prawdziwe, — gdy tamtego uzasadnić nie można, bo jest zupełnie nie sprawiedliwe i mylne.

Na tym punkcie sesja poranna dnia dzisiejszego solwona została.

Druża godzina z południa.

Prezyduje pan Bogdanow.

Sekretarz jeneralny otwiera sesję czytając listę dalszych ksiąg ofiarowanych kongresowi.

Pan Wedel wstępuje na mównicę; daje nam obszerny obraz wieku żelaza w Skandynawii, a mianowicie charakteryzuje epokę żelaza przedrzymską, tj. czas nie mający żadnej styczności z późniejszą cywilizacją Rzymian. W epoce tej widać stopniowe przeobrażenia w formach rzeźby, jako też charakterystykę okazów znajdujących, przejściowych, pomiędzy wiekiem brązu a rzeczywistym wiekiem żelaza. Mówca wywodzi, że w tych krajach użycie żelaza wniesione zostało przez nowy napływ ludności i sądzi, że w całej Skandynawii żelazo weszło w powszechne użycie długi czas przed zawiązaniem stosunków z Rzymianami.

Pan Ragnault czyta sprawozdanie p. Aspelina o wieku brązu alajsko-uralskim.

Dr. Virchow zwraca uwagę kongresu na ana-

tego systemu cieszą się z tego i zdaje im się, że kraj ten stał się już przez to rosyjskim.

Z tego to powodu jeden z korespondentów Kijewlana, pop prawosławny kijowski gubernii, lipowieckiego powiatu, opisując pierwszą w Rosji fabrykę cukru przez towarzystwo akcyjne założoną w Kalniku, pisze, że „towarzystwo to pomimo że się składa z różnych narodowości, to jest Niemców, których rozdziela na moskiewskich i germańskich, północnego i południowego związku, Francuzów, Szwajcarów, Polaków i Serbów, żydów tylko w nim nie ma, w którym przemaga wszędzie rosyjski charakter, używa powszechnie rosyjskiej mowy nawet w prywatnych stosunkach, w rodzinnych kołach, nawet z dziećmi i sługami (?)! Wszyscy członkowie włożyli w ten zakład każdy z swej strony część kapitału, nauki, zdolności i pracy. Nie ma w nim żadnych politycznych utopii. Wszyscy pracują wspólnie, wszystkie ich myśli skierowane są do jednego tylko celu i dla tego to fabryka ta najdawniejsza ze wszystkich utrzymuje się w kwitującym stanie. Udział ten we wspólnej pracy nie jest taki, o którym powstało polskie przysłowie, że Anglik wymyśli, Niemiec zrobi, Polak zgłupi wszystko kupi. A Moskal widząc że zrobiono ładnie, nie kupi ale ukradnie.“

Korespondent mówił dotąd jako optymistą, dalej znowu w korespondencji swojej tak się odzywa, opisując inną znowu w tymże powiecie fabrykę, której właścicielem jest Polak, powiada on: „W fabryce tej przy zaczęciu roboty jako też i innych prac rolniczych poświęcenie odbywa się przez katolickiego księdza a nie prawosławnego popa.“ A nawet ma za złe niektórym lekarzom, że się wylamują od używania mowy rosyjskiej przy pisaniu recept, piszą bowiem: pro infante judeo, pro rustica Hanna itp. „Inne tylko medycy zagraniczni tak czynią, lecz nawet niektórzy z tych, co wystąpili z kijowskiego uniwersytetu chronią się używając rosyjskiego pisma, czemu miejscowa policja nawet się nie precziwi. Pop prawosławny nie ma wstępu dalej jak próg pańskiego pałacu.“

Tak to trudno doprowadzić do jednolitości i spójności, co posiada dzisiejsza Rosya. Oprócz niepodobnego do pochopenia żywiołu polskiego, żywioł małopolski niepoślednie ma dla niej znaczenie, bo się z nim bardzo rachować potrzebuje. Pomimo bowiem że w 63 roku Małorosyanie połączyli się z Rosyanami dla ciemienia polskiego żywiołu, nie przestają oni marzyć i dążyć wytrwale do odrębności, nie mając się wcale za jedno z Rosyanami, jak to chcą mieć Świętojurocy. Książki wychodzące ciągle w języku ludowym, czego rosyjska cenzura zabronić nie może, kształcenie tego niepiśmiennego języka przez uczonych ludzi jest tego jawnym dowodem. Rząd jednak rosyjski nie zasypia tej ważnej sprawy, na którą ma wytyczone oko i ucho. Nie mogą zaprzeczyć jawnie, stara się za pośrednictwem zaprzeczanych rosyjskich literatów obrócić w śmieszność i zdyskredytować te śliczny język ludowy, zestawiając go z wyrobionym językiem moskiewskim.

Nowa powieść sławnego Gogola przełożona została na język ludowy. Doskonały przekład na małopolski język wydrukowano za pozwoleniem cenzury w Kijowie i puszono w obieg po 25 kopiejek egzemplarz. To wywołało krzyki krytyków rosyjskich. Dowodzą oni, że na prosty język ludowy niepodobna przełożyć dzieła napisanego w cywilizowanym rosyjskim języku, ani wydać żadnej wyższej myśli, aby zrozumiana być mogła.

Walka pomiędzy dwoma potęgami finansowymi Kongresówki, pomiędzy bankierami Kronenbergiem a Blochem, toczy się dalej z prawdziwą krzywdą dla kraju i to z powodu kolei nadwiślańskiej, o czem już w swoim czasie pisaliśmy. Teraz znów zwołane walne zebranie akcjonariuszów tejże drogi, odbyte w Petersburgu dla zatwierdzenia planu działań wygotowanego przez zarząd, spełzło na niczem z powodu p. Blocha, który stojąc na czele mniejszości stawia wszelkie możliwe przeszkody, jak ta razą, przeszkodziwszy zarządowi do uzyskania dwóch trzecich potrzebnej większości dla potwierdzenia wniosków zarządu. Ze względu tego zwołane być musi nowe walne zebranie, które będzie decydowało prostą większością to pewna; pan Bloch więc nie przeprowadzi swych planów, a opozycja płynąca z interesu osobistego naraża całą sprawę na zwłokę, szkodliwą i dla akcjonariuszów i dla kraju, który drogi nadwiślańskiej wyczekuje na niecierpliwość. Nie dość więc, że obaj bankierowie na tej walce turniejowej, jaką pomiędzy sobą toczą, marnują własne kapitały, lecz jeszcze kraj na straty narażają. To się nazywa postępować po by watałsku.

NIEMCY.

* Berlin, 4 października. Berliński korespondent do Daily Telegraph donosi, że p. Keudel wysłany został z własnoręcznym listem cesarza Wilhelma do Wiktora Emanuela. List napisany jest w języku francuskim, a treścią jego ma być oświadczenie cesarza Wilhelma, iż nie może przybyć w odwiedziny włoskiego dworu z powodu stanu zdrowia, któreby dłuższą podróżą narażonem być mogło. W ogóle list cały jest nieczem więcej jak tylko odpowiedzią na list włoskiego króla doręczony cesarzowi Niemiec przez włoskiego posła przy powrocie jego do Berlina. Kwestyi politycznych nie dotyka pismo niemieckiego monarchy wcale.

logią okazów wyspy Biörkö a resztkami pałafitów, które studyował w Juliusie.

Pan Dirks daje szczegóły niektóre o dolmenach fryzyskich.

Pan Casalis de Fondouce powstaje przeciw hipotezie próżni, jakaby miała zachodzić pomiędzy wiekiem renu a wiekiem neolitycznym, czego w Brukseli chcieli dowiedzieć pp. Mortillet, Cartache i kilku innych.

Dowody z jednej jak z drugiej strony cytowane wówczas mogą być zestawione w czterech punktach, to jest: punkt zapatrywania się antropologii, geologii, paleontologii i industrii. Podług tego więc porządku grupuje je mówca w wywodzie, jaki dla dzisiejszego przygotował kongresu.

Pan Casalis de Fondouce dodaje słowo do kwestyi, na sesji porannej wniesionej. Zgadza się z panem Bertrand, że trudno jest w południowej Francji wiek brązu określić. Mimo to ma przekonanie, że nie mniej tam istniał i wierzy, że sztuczne groty prowokujące do tej a nie innej się odnoszą epoki. Powiada przytym, że na południu brąz zawsze znajduje się spodem z cieniem zastrzeżonym sileksami, a w Oppidach, oprócz sileksów, które zawsze znajdowano w wyżynie, i oprócz okazów kolonizacji grockich i rzymskich, które pokrywają spady gór, nie można było dopatrzeć śladów czysto brązowej epoki. Pomniki megalistyczne południa, które należą do tej epoki przejściowej, jaką między kamieniem a brązem zaznaczamy,

Liczba uwiecznionych biskupów znów się prawdopodobnie powiększy. Biskup monasterski bowiem skazany został na karę 4,700 talarów, której to sumy nie będzie mógł zapłacić i nie zechce, jak to się w odnośnym piśmie do władz krajowych wyraził.

Deputowani północnego Szlezwigu Kryger i Ahlemann złożyli swe mandaty. Skutkiem tego nakazano wybory uzupełniające, przy których wedle depechy z Apenrade, mieli się Duńczycy zupełnie wstrzymać od głosowania.

National-Ztg. dowiaduje się z Mülhausen, że postowie alzaccy Lauth, Teutsch i Häffely nie mają zamiaru przybyć do Berlina z rozpoczęciem kadencji parlamentu. Zdaniem ich bowiem nie nadeszła jeszcze chwila, w którejby ponowić mogli swój protest i żądać dla ludności anektowanych prowincji samodzielnego rozstrzygnięcia o swym losie. Tylko w razie nieprzewidywanych wypadków wystąpiliby pomienieni postowie, czynnie.

Niejak p. Weinschenk, obywatel Prus Zachodnich, wniosł o zgermanizowanie polskich nazw wszystkich włości będących w rękę Niemców. Toruński Landwirthschaftlicher Verein przyjął wniosek p. Weinschkena, skutkiem czego Gazeta Toruńska takie robi uwagi:

„Mniej nas dziwi, że p. Weinschenk wniosek taki postawił, jak raczej to, że toruński Landwirthschaftlicher Verein wniosł go do rządu swych uchał. Dla p. Weinschkena bowiem podobnie popisywać się z swoimi antypatjami ku Polakom zdaje się być potrzebą serca, czego dowodzi także jego branie się względem wystawy toruńskiej, popierania przez rozsądniejszych rodaków jego. Ale że korporacja, mająca na celu li tylko popieranie ekonomicznych interesów swoich członków, przychyliła się do wniosku takiego, to już niczem usprawiedliwić się nie da. Nie wiemy co tam zrobił lub zrobi z tym wnioskiem centralny zarząd niemieckich towarzystw rolniczych. Mogłoby się zdawać, że coś tak potwornego w swoim rodzaju nie powinno się ośmielić; ale nie bardzo dziwiłoby nas i to — gdyby tenże zarząd uchwalił starać się o, praktyczne przeprowadzenie wniosku pana Weinschkena w całej prowincji. Jeśli bowiem na wnioskodawcę i jego kolegów w toruńskich towarzystwach rolniczych zaraził się wylepna niechlubna tradycja specjalności toruńska, jeśli im chodziło o dodanie nowego aktu w kronice toruńskiej, zapisanej od wieków najrozmaitszymi faktami upodobań i ucieczkami żywiołu polskiego nawet za czasów polskich, — to zaprawdę i w całej prowincji nie braknie podobnych tradycji z czasów krzyżackich, tradycji odżywiających nie dawno w sposób hałaśliwy i zaszczepioną na nowo w krew ludności niemieckiej.

Pan Weinschenk, zamierzając wycofać na ziemi polskiej piętno niemieckie, trochę za gorąco i nierozważnie wziął się do rzeczy, a ten sam błąd po adby centralny zarząd niemieckich towarzystw rolniczych, gdyby przychylił się do wniosku pana Weinschkena. Nie śniło się jeszcze nikomu, że okolica Torunia szczyty się będzie takim kulturregresem jak p. Weinschenk, a już istniały chwały niemieckie en-gros, istniały mianowicie za czasów krzyżackich. Mimo całej przebiegłości „cywilizacyjnej“ działalności krzyżackiej barbarzyństwo polskie nie zostało stłumione, barbarzyństwo polskie po części przetrwało wszystko — po części ożyło na nowo do tego stopnia, że trzeba było właśnie zjawienia się w czasie dzisiejszym takiego spakobiercy i apostoła idei krzyżackiej, jakim jest p. Weinschenk. Nazwy polskie jak były przed wiekami, tak są i dziś — ku wielkiemu zmartwień p. Weinschkena. Jeśli przeto p. Weinschenk rzeczywistego pragnie skutku, powinienby inaczej wziąć się do rzeczy. Sposób, w jaki Krzyżacy rozkrzewiali w prowincji naszej „światło wiary i cywilizacji“, powinienby chyba na nowo być wprowadzony w życie, ale powinienby zarazem nieco systematyczniej jeszcze i radykalniej być przeprowadzony. Bopki stanie ludności polskiej, pty stanie i nazw polskich, a po upływie czasu pewnego nowy Weinschenk znalazłby obszerne znów pole do działalności. A nadto wypadłoby zniweczyć wszystkie na świecie Bożym pomniki i dzieła historyczne, odnoszące się do pro ineyi naszej.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Stawiamy pytanie, czy wniosek p. Weinschkena należy do spraw ekonomicznych, czy politycznych. Zdaniem naszym wniosek ten ożyła politycznej natury i jeżeli władze pruskie zdanie nasze podziela, wykołoby by żąd, że toruński Landwirthschaftlicher Verein pod płaszczykiem dbałości o sprawy ekonomiczne wszczyna agitację polityczną i powinien być za to pociągnięty do odpowiedzialności.

FRANCYA.

* Paryż, 2 października. Dzienniki zajmują się ciągle jeszcze mową i przyjęciem eksprezidenta Thiersa w Vizille. Rząd, jakżeśmy to już zaznaczyli na tém miejscu, wielce zaniepokojony republikańskimi owoacjami prowincyi a dzienniki półrządowe otrzymały rozkaz wystąpienia z artykułami przeciw Thiersowi, aby go w opinii poniżyć. Na niewiele się to przyda, bo były prezydent rzeczypospolitej zbyt głęboko już zapisał się w sercach i umysłach republikańców jak aby go kiedykolwiek odstąpić chcieli. Zresztą i sprawozdania prefektów, przesyłane z departamentów do ministerstwa, zaświadczały jednoznacznie, że na prowincyi duch republikański coraz więcej się rozwija i rośnie w siłę. Republikańcy obawiają się wielce, aby rząd z nienawiści przeciw rzeczypospolitej a nie mogąc się już niczego spodziewać po legitymistach, nie zawarł ścisłego przymierza z bonapartystami. Temps zamieszcza w tej mierze artykuł, który wąpii wprawdzie w podobne przymierze, ale pomimo tego pewną wyraża obawę. Być może, że obecny gabinet Francji do tylu już niepolitycznych i niekonsekwentnych kroków, nowy dołączając, pewna przecież, że przymierze z bonapartystami zaszkodzić może rządowi i gdyby istotnie przyszło do skutku, nie może być długotrwałem, bo w takim razie stałoby rzad wszystkich legitymistów i wielu orleanistów stronniactwa ks. Audiffert Pasquier.

Dzienniki półrządowe zaprzeczają wiadomości, jakoby marszałek Mac-Mahon miał w połowie bm. wyjechać do południowych prowincyi kraju. Widoczna ztąd, że prezydent rzeczypospolitej ma już dosyć podróży i nie chce się na nowo narażać na republikańskie

zawierają obok kości pochowanych nieboszczyków zarazem kości częściowo rozrzucone, dowodzące rozczłonkowania.

Pan Pigorini przeczy panu Bertrand, jakoby nie można było zaznaczyć wyraźnego wieku brązowego w terramarach włoskich. Powiada, że pokazywał wszystkie te stacye uczonemu francuzkemu i zdawało mu się wtedy, iż go przekonał dowodnie, że brąz znajdowano tam w pokładach najgłębszych i że żelazo dużo wyżęj po nad brązem jest rozłożone.

Pan Soldi dowodzi, że brak żelaza pomiędzy starożytnościami brązu daje się łatwo wytłumaczyć, że żelazo oksyduje prędkiej i ginie w rozkładzie dosyć szybko.

Pan Pigorini odpowiada, że poszukiwania w terramarach bardzo były dokładne, że niepodobna jest, aby nie miano znaleźć najmniejszego śladu żelaza w pokładach brązu, gdy w tej epoce jakkolwiek używane być miało.

Pan Schaffhausen wspomina o pierścieniu złotym, znanym w okolicach Bonn lat temu kilka. Pierścione ten ozdobiony jest piśmem runicznym podług ocenienia pana Ditrik z Marburga.

Następnie pan Zawisza odczytuje bardzo dokładnie opracowane i zajmujące opisy stacyi neolitycznych, które w okolicach Krakowa studyował. Najciekawszą zdaje się być stacya Wierchowska, znajdująca się w dolinie równoległej grocie Mamuta.

owacy, zadające wyraźny kłam postępowi septennatu.

Wybory uzupełniające w departamentach Oise i Drôme naznaczone na 8 listopada. Journal de Paris donosi prócz tego, że Pius IX. napisał bardzo uprzejmy list do Mac-Mahona, w którym wyraża wdzięczność swą dla Francyi broniącej zawsze praw Stolicy Apostolskiej.

Cesarzowa austriacka Elżbieta przybyła w dniu wczorajszym wieczorem do Boulogne, witana przez tłumy publiczności. Pułkownik d'Abzac powitał austriacką monarchinią w imieniu marszałka Mac-Mahona i wręczył jej kosztowną zastawę do herbaty i czerstwą z sławnej fabryki porcelany w Sèvres. Z Boulogne uda się cesarzowa Elżbieta przygotowanym dla niej pociągiem, wprost do Wiednia.

Dziennik urzędowy zamieszcza rozporządzenie prezydenta zawierające bliższe szczegóły organizacji lepelanów wojskowych. Kapelań wojskowi pobierają z rozpoczęciem kampanii dość znaczne gratyfikacye i każdy z nich będzie miał po dwa konie. Naczelnym kapelanem pobierać będzie 6000 fr. rocznie s'a płacy, a kapelan korpusny 4000 fr.

Sprawa odgraniczenia dycecyi alzaccko-lotaryńskich ma w tych dniach ostatecznie być uregulowaną. W kwestyi tej toczyły się już na wiosnę rokowania pomiędzy rządem francuzkim a reprezentantami Niemiec hr. Wesdehlen i p. Ledderhose, wiceprezesem Alzacy i Lotaryngii. Zowarta podczas konwencyi przystąpiła obecna przez papieża, który odośnie wydał teraz bule. Celem podpisania ostatecznego w tej mierze protokołu pomiędzy Niemcami a Francją ma w tych dniach wiceprezes Ledderhose przybyć do Paryża.

HISZPANIA.

* Madryt, 2 października. O potyczkach stoczonych pod Tafallą przez wojska rządowe pod dowództwem Morionesa, nie ma dotąd bliższych wiadomości. Karliści przypisują sobie zwycięstwo i twierdzą, że zdobyli sześć dział, z których dwa mieli przeznaczyć na wybite medału pamiątkowego. Według paryskich źródeł poniosła kawaleria karlistowska w potyczce pod Barasoain znaczne straty; ogólne straty wojsk pretendenta dochodziły podobno do 2,000. W każdym razie wiadomość ta wymaga potwierdzenia, niemniej nie bardzo prawdopodobnem wydają nam się pogłoski rozsiewane z źródeł rządowych, jakoby oddziały karlistowskie składały w wielu miejscach bali i błagali o przebaczenie.

Stosunki w Hiszpanii w ogóle nie muszą być najlepsze, skoro dziennik Político, organ Serrana, twierdzi dziś stanowczo, — że jedynym ratunkiem dla Hiszpanii jest interwencya. Korespondent do Kölnische Zeitung twierdzi, że wojska rządowe gotują się do ponownego, skombinowanego ataku na Estellę; tymczasem korespondent do N. F. Presse zapewnia stanowczo, że wszystko tu ogranicza się na odpornym stanowisku, co naturalnie nie jest szczególniejszym poleceniem dla protegowanych kancelarji niemieckiej. Karlistom nie brak na protektorach pamiętających o ich potrzebach wojskowych. Według telegramu nadesłanego do Paryża, wyładował 2 bm. okręt w Motriha, na którym znajdowało się 16 dział, 4000 sztuk broni palnej i 50,000 ładownic, a to wszystko z adresami karlistowskimi.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od p. Leona Pilańskiego z Berlin składkę osobistą za kwartał III rb. tal. 3, oraz od p. S. M. za album ofiarowane przez P. Bukowskiego tal. 5; obidwie kwoty te jednocześnie odesłaliśmy do kasy Towarzystwa Oświaty Ludowej.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

London, 4 października. Parowiec hiszpański „Juan“ z Santanderu, który dnia 30 zm. przyplął do Iligo w Irlandyi, został obłożony aresztem przez oficera angielskiego, ponieważ na jego pokładzie znajdowało się 13 dział, które, jak się zdaje, były przeznaczone dla karlistów. Kapitan okrętu twierdzi, że działa te są własnością rządu madryckiego, a wysłane zostały do Anglii celem naprawy. Dotychczas niepozwolono odpląć okrętowi.

Wien, 4 października. Z wiarogodnego źródła donoszą, że rząd duński poczynił, z powodu kilku wydanych z Szlezwigu podanych duńskich w Berlinie swe przedstawienia.

Rzym, 3 października. Poseł niemiecki p. Keddell i minister spraw zewnętrznych Visconti-Venosta przybyli tu wczoraj.

Yokohama, 1 października. Morderca konsula niemieckiego w Hakodadi — skazany został na karę śmierci. Mikado wyraził z powodu dokonanej zbrodni swój żal posłowi niemieckiemu. Ostatni postawił wniosek, aby zakazano tubylcom nosić miecz w pobliżu mieszkań cudzoziemców.

W grocie Wierchowskiej znalazł p. Zawisza kości zwierzęce pospolite z innymi okazami zaliczonymi do epoki neolitycznej.

Pan de Baye czyta bardzo ciekawe spostrzeżenia o strzałach silexowych. Dowodzi, że silexy, które za ryłce i noże uważane, po większej części są strzałami. Takich strzał znalazł de Baye bardzo wiele w pieczarach nad Marną — te pomieszczone były z kośćmi zwierząt i kośćmi ludzkimi — co dowodzi, że służyły również na łowach, jak w boju.

Jedną taką strzałę znalazł nawet tkwiącą w kałdubie pacierzowym człowieka.

Pan Franks powiada, że nie sądzi, aby pismo znajdujące się na pierścionku, o którym mówił prof. Schaffhausen, mogło być za runiczne uważane, twierdzi raczej, że jest bardzo pięknym monogramem w rodzaju tych, jakie znajdowano w Wielkiej Brytanii na okazach Merovingich i Carolingich. Uwaga ta zdaje się bardzo trafna i bardzo uzasadniona.

Po przemowie pana Franks sesja solwona została.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Szczecin, 5go października. W skutek hwały sądu odbyto u byłego posła hr. Arnisa rewizję w Nassenheide i samego hr. Arnisa aresztowano.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 3 października.

— Na młodzieńca, kształcącego się na techniku, przydzielono do J. M. z pod Żerkowa tal. 2, dalsze składki nie przyjmujemy.

— Tutejszy urząd stanu cywilnego w pierwszym dniu swjej czynności tyle miał spraw do załatwienia, że teraz przewidzieć można, że nadburmistrz p. Kohleis przy innych zatrudnieniach swoich urzędowych takowym nie będzie mógł poddać. W urzędzie stanu cywilnego ma go zastępować zastępcą w godzinach popołudniowych radca p. Rump; później zaś ma być ustanowiony osobny radca stanu, dyżurnik, inne jeszcze mający zatrudnienie podobałyby się jednemu i drugiemu.

— Pomiędzy magistratem a król, dyrektorem powiatu toczy się obecnie spór o front domów przy Małej Kijkiej ulicy, gdzie jak wiadomo, p. Rothholz zamierza obok szkoły średniej wznosić dom nowy a p. Knifer posuwa się do budowy swego domu ku tejże ulicy. Magistrat tedy chce, aby Mała Rycka ulica była w tym miejscu jak najszersza, nie wznosiła na to, aby front nowego domu Rothholza i szkoły Knifera jedną tworzył linią z frontem gmachu szkoły średniej, podczas kiedy dyrektorem powiatu, nie uznając takiej konieczności za potrzebną, żąda, aby front szkoły średniej i domu Rothholza i nowego domu Knifera jedną tworzył linią. Wobec tego wystosował dyrektor powiatu do magistratu wniosek, aby w przeciągu tygodnia linią ową frontową ustawił; w przeciwnym razie, że intencje magistratu i dyrektora powiatu pogodzić się nie dadzą, w takim razie rozstrzygnie spór sąd król. regencyjny.

— Na wybrukowanie ulicy, prowadzącej przez Górny Włocławek, wyznaczyła król. regencyja 6000 tal. Tak samo wyznaczyła też władza znaczny fundusz gminie Jerzyckiej na wybrukowanie t. z. Kuhndorfu od gruntu Fehla aż do zakładu chlebskiego.

— Obwód regencyjny poznański podzielony został na 272 okręgi stanu cywilnego. Z okręgów tych przypada na powiat odolanowski 13, międzychodzki 18, babimostki 22, burowski 17, wschowski 16, kościański 16, krotoszyński 17, krotoszyński 17, obornicki 14, pleszewski 14, miasto Poznań 14, średziński 23, szamotulski 19, ostrowski 14, średziński 15, wrzesiński 15. Urzędnikami stanu jest w okręgach 88 burmistrzów resp. radców miejskich, 72 kojarzycy okręgowych, 47 właścicieli i dzierżawców dóbr rycerskich i dzierżawców królewskich, 24 właścicieli dóbr, dzierżawców dóbr i właścicieli, 16 sędziów, 15 urzędników gospodarskich, 5 naczelników, 6 przewodników policyjnych dominialnych, jeden sędziowski i jeden lekarz. Co do narodowości jest pomiędzy urzędnikami stanu 29 Polaków — pomiędzy zastępcami 1 Polak.

— W bliskości punktu, gdzie w przedłużeniu Małej Kijkiej ulicy ma być w walcach fortecznych urządzona nowa kasa, rozrzucają obecnie wai ten i kopia fundamenta pod nowe laboratorium wojenne.

— Do Włocławek, mającej p. K. Niegolewskiego, przybył w dniu 3 bm. radca ziemski Böhm, wraz z 4 żandarmeriami i ścisłą tam robił rewizję. Przyczyna i rezultat rewizji, są nam wiadome. Równocześnie donoszą do Ostdeutsche, że ks. wikary Bąk zawazanym został do opuszczenia w ciągu 12 godzin W. X. Poznańskiego. Ks. Bąk nie uczynił żadnego zadość, ma być wytransportowany niezwłocznie po granicę W. X. Poznańskiego.

— Król. regencyjnemu supernumeraryuszowi cywilnemu p. Kiersch powierzyła król. regencyja komisaryczny urząd kasy archidiecejalnej w Gnieźnie na rok jeden i pensya roczna 1000 tal.

— Biblioteka Obywatelstwa polskiego niekiedy poruszyła. W Gazecie Toruńskiej czytamy, co następuje:

„Odezwano się do Biblioteki Obywatelstwa polskiego ziem pomorskiej, założonej r. 1863 przez kilkunastu obywateli w szlachetnym zamiarze „przyswajania sobie zwycięstw i onoty, miłości prawdy, szlachetności i prostoty serca swych przodków i czerpania pokarmu czystego rozpoczyna na nowo ewe czynności po kilkoletniej przerwie spowodowanej chorobą pierwszego jej rodzica, syndyka Wagnera.”

Posiedzenie walne ostatnich członków czynnych biblioteki, było 15 lipca r. b., wybrało nowy zarząd, składający się z 10 podpisanych. W myśl zlecenia członków i zamiaru pierwszych założycieli odbywamy się do szonownych radaków kiego stanu z prośbą o jak najliczniejsze przystąpienie do Biblioteki, posiadającej już 800 tomów treści rozmaitej, a mającej stale powiększać w miarę wpływających składok.

Zarząd będzie przykładał wszelkich starań, by wysiłki te nie okazały się bezcelowe i życzenia członków, odwołujące się do nabycia nowych dzieł, ile można, bywały ujętymi.

Każdy radak, mający chęć przystąpienia, powinien się zgłosić do jednego z podpisanych, poczem odbierze na życzenie nowy katalog Biblioteki za opłatą 2½ sbr. Składka roczna, którą prosimy przelać na ręce kasyera, musi skutkiem uchwały ostatniego zebrania walnego, 4 tal. miesięcznie, planie albo jednorazowo albo w ratach kwartalnych. Względem na mniej zamożnych odebrał jednak zarząd postanowienie niższe na życzenie przystępującego składkę na 2 tal. miesięcznie, płatną w dwóch ratach.

Dawnych członków Biblioteki prosimy o łaskawe przystąpienie ponownie i zwroćcie książek które dotąd przechowywały. Pełpin, 29 września 1874.

Dr. L. Mizerski, Łaszczyński, ks. Kujor, przewodniczący. kasyer. bibliotekarz.

— P. J. I. Kraszewski wydał w Paryżu po francuzku rozprawę pod tytułem: Congrès anthropologique et archéologique prés historique en Stockholm en 1874 a.

— P. Wincenty Rapacki, artysta teatru warszawskiego, donosi Kur. Warsz., napisał oryginalny dramat p. t. Wit wos.

— Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. W dniu 1 na ogólnym zebraniu członków Dyrekcji Szczęśliwówi radzawskiej, jednomyślnością głosów powołany został na prezydenta Dyrekcji na następną lat 4 p. Ewaryt Meyer, który pełnił to obowiązki przez ubiegłe lat kilka.

— Przegląd Polski, zeszyt październikowy, został, jak się okazało, skomplikowany z polecenia prokuratora za arty-p. n. „Bezkarność.”

— Od jednego z oficerów b. wojska polskiego we Francji emigracji przybywającego, odbieramy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze! Korespondent paryski Dziennika Poznańskiego, który zawsze interesuje czytających, w przesłanym nekrologu Januszkiewicza chce podnieść talenta wojskowe nieboszczyka, co „motu proprio” od razu szefem sztabu korpusu Rzymskiego, czemu on nigdy nie był i być nie mógł. Sprawiedliwość i prawda należą się tak żywym jak umarłym. Pochwały nieostawiamy, talenta i zasługi niezaprzeczają, ale jedynie tym, dla których są przeznaczane.

Autorka biografii E. Januszkiewicza, jak się pokazuje, nie dokładnie organizacji armii polskiej w roku 1831. Szefem armii Rzymski go był nie sp. Januszkiewicz, wolontaryusz litewski, młody podporucznik improwizowany, ale nim był dowódca Zadera, stary żołnierz, dawny legionista we Włoszech, nie adiutant sztabu marszałka Davoust, człowiek światły, nie uczonej i pełen doświadczenia. — Umarł on w szóstym roku, na emigracji, w Pau w Pirenejach, szanowany i kochany przez wszystkich.

W kampanii 1831, mieliśmy jeszcze bardzo wielu oficerów, którzy z chwałą robili kampanie Napoleońskie.

— Zapowiedziany pamiętnik murzyna Jakóba Waingha, sługuskiego dr. Livingstona, zawierający szczegóły o w ostatnich czasach tego sławnego podróżnika i o w latach przygodach autora podczas gdy sprowadził zwłoki Li-stona do Zanzibaru — oddany już został do druku.

— Nabobowie szkoccy. Dziennik Econon fran. ogłasza rozprawę konsula Lapeyrouse o stosunkach własności w Szkocji, z której się okazuje, że trzecia część ziemi szkockiej znajduje się w rękach 26 magnatów. Dochody, jakie tym właścicielom niosą dobra ziemskie, przypominają powieści „Tysiąca i jedna nocy”. I tak np. ks. Buccleugh ma rocznego dochodu 4,602,560 franków, hr. Fife 1,807,800, książę Hamilton 2,851,835, książę Roxburgh 1,903,500, hrabia Sutherland 1,797,700, hr. Stair 1,721,150, książę Sutherland i Athole przeszło po miliony franków itd.

— Zacięty samobójca. Porucznik Binze w Wiedniu dnia 24 września strzelił do siebie z pistoletu w zamiarze samobójczym. Kula przeszła język, górny szcęk i prawe oko i wyszła koło skroni. Śmiertelne rannego zaniesiono do szpitala, gdzie lekarze gorliwie się nim zajęli, lecz nieszczerliwy odpychał wszelką pomoc stanowiącą. Wyzwał nadto, że w zamiarze samobójczym już dwoma dniami przedtem zażył był ostrą truciznę, lecz widocznie była zwietrzała, gdyż nie sprawiła pożądanego skutku. Pograżony w ostatecznej rozpacz kupił pistolet i wykonał ponowny zamach na swoje życie. Błąd też lekarzy, żeby nie tamowali płynącej z rany krwi, gdyż bądź co bądź chce umrzeć. Rozumie się, że lekarze nie dali się przekonać i postanowili wykonać operacyę, ile że płynąca przez kanał oddechowy krew, leda chwila mogła zadusić rannego. Zacięty samobójca jednak ostatekiem się opierał się rozpaczliwie dokonaniu operacyi, tak że musiano go skropować. Mimo to wszystko mało się nadziei utrzymania go przy życiu. Ani słowem nie zdradził nieszczerliwy przyczynę jaką popchnęła go do samobójstwa.

— Zajmujący proces. Powien zonyt adwokat angielski w Indyach przyjął niedawno wiarę mahometańską i natychmiast ożenił się powtórnie z Turczynką. Pierwsza żona neofity, chrześcijanka, sądownie wyrobiła sobie rozwód oraz prawo żądania pewnej pensji od męża. Wkrótce jednak po uzyskaniu wyroku sądowego rozwódka powtórnie wyszła za mąż, a wtędyż znów rozwiedziony z nią mąż, pierwszy wnioś do sądu pozew o skasowanie owego wyroku, gdyż w akcie tym sądowym była mowa o Henryce Green, a o oba tegoż nazwiska już nie istnieje; natomiast Henryka Goff (nowe nazwisko mężowskie rozwódki) chciała by nieprawie wejść w przyznanie Henryce Green ustępstwa. Z wysiłkiem zajęciem angielski świat prawniczy oczekuje wyroku w tej zawiłej sprawie.

— Kalendarz. Jutro w wtorek dnia 6 października Brunona wyzn.; w kalendarzu słowiańskim Bronisława. Wschód słońca o godzinie 6 minut 10, zachód o godzinie 5 minut 6.

Dnia 6 października 1550 śmierć Samuela Maciejowskiego biskupa krakowskiego. — 1611 rozejm ze Szwedami. — 1689 koronacja Michała Wisniewskiego. — 1694 zyskana pod Kamieniem nad Turkami bitwa. — 1773 August III królem ogłoszony. — 1786 otwarcie sejmu pod łaską Czaplica. — 1788 otwarcie sejmu czteroletniego.

— Z pod Gołanicy, 2 października. Sz. Redak. Dzienn. Pozn. przesyłam w następującym wyciągu tłumaczenia z węgierskiego Tygodnika Powiatowego — Dodatek z dnia 18 września 1874.

Który brzmiałby wedle mego tłumaczenia: Z dniem 1 października r. b. staje się obowiązującym prawem z dnia 9 marca r. b. dotyczące stwierdzenia stanu osób i formy zawierania ślubów. W skutek tego mianowani zostali na urzędnikó stanu resp. zastępców tychże dla niższych oznaczonych obwodów stanu: etc.

Polskie zaś tłumaczenie Tygodnika brzmi: Z dniem 1 października roku bieżącego prawo względem zaświadczenia stanu osobistego i formy zawarcia ślubów z dnia 9 marca r. b. wchodzi w życie i w skutek tego na urzędnikó stanu resp. tychże zastępców za obwody następujące mianowani zostali.

Tak kaleczy język nasz Urzędowy Tygodnik Powiatowy!

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Ziemienina wyszedł z druku No. 40 i zawiera: Konferencye rólne w Warszawie w 1874 r. — Maszyn i narzędzia rólne na wystawie rólno-przemysłowej w Warszawie w r. 1874. Albin Kohn. — O torf. (Ciąg dalszy). — Protokół z walnego zebrania Tow. ról. mogińskiego. — Wiadomości rólne: Odkryta tajemnica. — Twórca jako kit. — Rżnięcie drzewa bez piły. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

— Biblioteki najcenniejszych powieści i romansów wyszedł z druku Zeszyt 36 (180) i zawiera: Talizmem Henryka Cosenience i Dwie matki Z. M. Schwartz.

— Nakładem J. K. Zupanskiego wyszła co tylko: Filozofia i Krytyka przez Karola Libelta. Tom II i III zawierający Systemy uniwersytetu czyli filozofii umysłowej część pierwszą i drugą.

— Przewodnika Naukowo-Literackiego wyszedł z druku roku II tomu II zeszyt IV i zawiera: Podróżnik polski XVIII wieku przez Klemensa Kanteskiego. — Aleksander Werycha Dorowski przez dr. Antoniego J. — Początki feudalizmu. Studium historyczne przez dr. Stanisława Smolke. — Przegląd krytyczny. — Karl Merwart. Ester Znamienstoss Polens mit Deutschland, seine Bedeutung und Folgen. Recenzja przez K. K.

— Warty wyszedł z druku No. 14 i zawiera: Uwagi nad panowaniem Mieczysława II-go, wedle listu Matyldy, księżnej lotaryńskiej, do tegoż króla z r. 1027. — O małżeństwie cywilnym. Kilka uwag praktycznych skreślił ks. dr. Łukowski. — Z gór. — Listy ze Lwowa. — Jeszcze z Beskidów. (Urywek z listu.)

— Tygodnika rólno-przemysłowego wyszedł z druku No. 39 i zawiera: Wystawa rólno-przemysłowa w Warszawie. — O głębokiej uprawie i sposobach jej wykonania. (Dokończenie). — Praktyczne wskazówki przy zaprowadzeniu płodozmianu przez Ludwika Dabrowskiego. (Ciąg dalszy). — Wpływ ziarna na wódkę. — Rozmaitości. — Ogłoszenia. — Od Redakcyi. Kilka uwag z dziedziny pszczelnictwa przez Aleksandra Jelskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 5 października.

BAZAR. Hr. Egengröst z Szwecyi, Trzciński z Prus Zach., Łąki z Posadowa, dr. Rekowski z Gorazdowa, Rościszewski z Królestwa Pol., Chłapowski z Turwi.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Szódrski z rodz. z Brodowa, Taczanowski E. z Choryni, Potworowski z żoną i Bronikowski z Kossowa, Otoki z Gogolewa, hr. Starzeński, Bogdański i Molinski z Królestwa Pol., Chłapowski z Gończy, Kolski Alfons z Kempna, Rudkowski Józef z rodz. z Wiczy na Bukowinie, Haza Radzio z Lewic, dr. Szulc z Żerkowa, Rogalski z Cerekwie, Gutowski jun. z Odrowąża, Kościelski z Karozyna, Kosecki z Warszawy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Gajewski z Wolsztyna, Ordel z Królestwa Pol., Trauwecker z Waldenburga, Vogtmann z Wrocławia.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 czerwca 1874 r.

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa. Odchodzi. Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 9 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. — Poc. posp. 1-4 kl. pop. g. 2 m. 2 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 5 m. 53 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 39 Poc. osob. 1-4 kl. w. g. 10 m. 6 Poc. m. g. 2-4 kl. w. g. 3 m. 44

Kolej Poznańsko-toruńsko-bydgoska.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. osob. o godz. 10 m. 19 p. poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana Poc. m. g. o godz. 3 m. 24 p. poc. osob. o godz. 11 m. 30 z rana Poc. osob. o godz. 10 m. 14 w. g. Poc. osob. o godz. 4 m. 10 p. poc. m. g. o godz. 8 m. — w. g. Poc. m. g. o godz. 8 m. — w. g.

*) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 56 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4 Poc. m. g. 2-4 kl. rano g. 8 m. 11 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 49 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 11 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 4 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 55 Poc. m. g. 2-4 kl. w. g. 7 m. 5 Poc. m. g. 2-4 kl. w. g. 9 m. 27

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. m. g. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39 Poc. m. g. 2-4 kl. rano g. 5 m. 45 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 4 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 12 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 39 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 30 Poc. osob. 1-3 kl. w. g. 10 m. 47 Poc. m. g. 2-4 kl. w. g. 6 m. 55 Poc. m. g. 2-4 kl. w. g. 11 m. 31

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.		Odjeżdżające poczt.	
Z	Do	Z	Do
Wrześni	8:55 rano	Skwierzyn	6:45 rano
Wągrowa	4:—	Pleszewa	7:—
Krotoszyńska	6:50	Wągrowa	6:30
Obornik	9:30	Kurmi	7:—
Ostrowa	7:50	Stęszewa	5:30 pop.
Stęszewa	8:10	Obornik	6:—
Kurmi	6:55	Krotoszyńska	8:10
Wągrowa	6:15	Ostrowa	9:15
Pleszewa	8:15	Wągrowa	11:40
Skwierzyn	8:20	Wrześni	11:45

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 5 października. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: deszcz. Żyto: stale. — Cena wypowiadz. — Wypowiadziano — cent. październik 49½ pl., październik listopad 49½ pl., listopad-grudzień 49½ pl., grudzień-styczeń 49½ pl., styczeń-luty 49½ pl., na wiosnę 149 marek plac.

Okowita: stale. Cena wypowiadz. — — — wypowiadz. — litrow, październik 19½ plac, listopad 19½ plac, grudzień 19½ plac, styczeń 19½ plac, luty 19½ plac, marzec 19½ plac, kwiecień 19½ plac, maj 19½ plac.

Poznań, 5 października. Urzędowo sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½ list. zastawne 97½ żąd., 4½ nowe listy zastawne 95½ plac, listy rentowe 97½ ż., akcyje banku prowintonal. 113 ż., 5½ oblig. prowinc. 100½ plac, 5½ oblig. powiatowe 100½ plac, 5½ oblig. melior. Obry 100½ plac, 4½ oblig. powiat. 99½ żąd., 4½ oblig. miejskie II emisji — plac, 5½ oblig. miejskie — plac, 3½ plac, 4½ oblig. dług państw. 92½ ż., 4½ pożyczka państw. 100 ż., 4½ konsol. pożyczka państw. 105½ ż., 3½ pożyczka premialna 15½ żąd., 5½ pożyczka związku póln.-niem. — plac, polskie 4½ listy likw. 66½ ż., akcyje zakładowe Tow. kolei star.-pozn. 102½ plac, akcyje zakł. kolei górnośl. lit. A. 171 plac, akcyje kolei marob.-pozn. 36½ plac, rosyjskie banknoty 94 pl., zagraniczne banknoty 99½ plac, akcyje Tellusa — plac, akcyje Kwilecki, Potocki i Sp. — plac, akcyje banku wsch.-niemieck. 81 plac, akcyje banku wsch.-niem. produkt — plac.

Żyto (per 1000 kilo). Wypowiadziano 49½ centnar, cena wypow. — Na październik 49½, na jesień 49½, październik-listopad 49½, listopad-grudzień 49½, grudzień-styczeń 49½. Okowita. Wypowiadziano 19½ litrow. Cena wypow. — tal. Na październik-listopad 19½, listopad-grudzień 19½, styczeń 57½, luty 57½.

Gdańsk, 3 października. Pogoda stale piękna i niezwykle ciepła. Wiatr południowy.

W zachodniej Europie transakcje zbożowe miały także w tym tygodniu ten sam charakter, który od czasu nowego żniwa na wszystkich wielkich placach przeważnie się objawia. Wszędzie wielkie dowozy krajowe lub zagraniczne spowodowały mały pokup przy chwiejnych lub słabych cenach.

W Anglii pomimo zasiewów i niskich cen targowych dowóz pszenicy krajowej był jednakże bardzo znaczny i w połączeniu z importem zagranicznym, mianowicie amerykańskim, przewyższał o wiele potrzeby bieżące. W Londynie przeto ceny pszenicy zagranicznej obniżyły się w poniedziałek o 1 do 2 szyl. a towaru angielskiego o pełne 2 szyl. na kwartę; w Hull pszenica angielska była o 2 szyl. tańsza a zagraniczna za niedbana, jedynie w Liverpoolu wyborowy towar był nieco więcej żądany i droższy placem, lecz gatunki średnie żadnego polepszenia nie doznały. Pokup na wszystkich placach pozostał mały.

We Francyi zeszyt tygodniowe polepszenie nie zdołało się utrzymać, gdyż zmniejszenie nieco cen pierwszych dni spowodowały zwiększony dowóz, a ponieważ dla braku wody młyny całą siłą pracować nie mogą, więc sprzedaż była trudna i ceny znów słabszą miały tendencją. Mąka w Paryżu w ostatnich dniach także była tańsza.

Holandi i Belgia przy małym obrocie notują ceny zeszytowane. Nad Renem sprzedaż była bardziej ożywiona przy wzmocnieniu cenach. W Berlinie ceny pszenicy i żyta utrzymały się wprawdzie bez zmiany, lecz pokup był mały. Na naszym placu dowozy były małe, mimo to ceny uległy jednakże znacznemu obniżeniu. Nizkie ceny zagraniczne uniemożliwiają zupełnie eksport i paraliżują wszelką chęć do kupna. Z trudnością przeto tylko 1200 ton pszenicy w tym tygodniu sprzedano i wszystkie gatunki nawet najwyborniejsze cofnęły się stopniowo o 4 tal. p. 20.0 funt. Jedynie na piątkowej giełdzie nie notowano żadnego obniżenia.

Żyto dla potrzeb konsumpcyj było więcej żądane i ceny utrzymały się bez zmiany, sprzedano ton 280.

Jęczmień zawsze znajduje chętnych kupców. Rzepik więcej żądany przy wzmocnieniu cenach. Placono za 2000 funt.

Za szefel berliński.	
Pszenny biały	186/7
wysoko-pstrój	131-135
jasno pstrój	130/1-134
pstrój	128-134/5
letni	128/9-138
Żyta	120-130
Jęczmienia	104-108
Owsa	52-58
Rzepak	80-81

Aleksander Makowski i Sp.

Wrocław, 2 października. Początek jesieni bardzo się piękna odznacza pogodą i prawdziwie niezwykle ciepłą; od kilku dni bowiem termometr w cieniu przeszedł 20 stopni wskazywał ciepła, a że przymet i deszcz wprawdzie krótki lecz dość reszty parę razy padał, stan powietrza więc w tym tygodniu nie wiele do życzenia pozostawia. W niektórych okolicach wprawdzie duża posucha i rzepiowi wiele zaszkodziła i na sie wyzmin niekorzystnie wpływa, lecz to są tylko małe znaczące wyjątki w porównaniu z ogólną sytuacją, która nam się dosyć pomyślnie przedstawia.

W handlu zbożowym pod wpływem stale pięknej pogody i większych niż dotąd targowych dowozów znów niejaka w usposobieniu nastąpiła chwiejność.

Z Anglii i Francyi wprawdzie o niższych nie donoszą cenach, lecz położenie o tyle jest słabsze, że kupujący daleko większą okazują powściągliwość, przez co też dążność zwykła, aka w tych krajach dotąd panowała, na nowo powstrzymana została.

W Belgii i Holandii choć przy mniej ożywionym ruchu ceny się jednak stale utrzymały, żyto nawet na wielu placach placono drożej.

W prowincjach nadreńskich poruszona spekulacja znacznie wzmocniła usposobienie, a mianowicie żyto bardzo do brzy znalazło popyt; w końcu jednak sytuacja nieco słabszą przybrała postać.

Południowe Niemcy, Austria i Węgry ceny utrzymały prawie bez zmiany.

W środkowych i północnych Niemczech jeszcze dawna panuje chwiejność, a wśród licznym zachodzących fluktuacji dążność zmniejszenia bez skutku walczą o pierwszeństwo.

Na ostatniej giełdzie nasz notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 61 tal., tyleż żyta na ten miesiąc i na wrzesień-październik 51 tal., na październik-listopad 50 tal., na listopad-grudzień 59 tal., na kwiecień-maj 48½ tal.

Targ nasz przy średnim dowozie nie źle był ożywiony, pszenica jednak tylko po niższej cenie znalazła popyt; żyto bez zmiany; jęczmień tylko w pięknie zmiennie łatwo do sprzedania; owsa i rzep bardzo stale; groch poszukiwany.

Notowano:

Pszenicę nową za 100 kilo. (200 ft.) białą		Talary.
Żyto	5½	7½
Jęczmień	5½	6½
Owies	5½	5½
Groch	7	7½
Wyke	6½	6½
Łubin	4½	4½
Rzep	8½	8½
Rzepak	7½	7½
Konieczynę za 50 kilog. (100 funt.) czerwoną	—	—

Okowita: wyżej; za 100 litr. (100 kwart polskich) 100%. Tral. w miejscu 20½ tal., na ten miesiąc 20½ tal., na wrzesień-październik 20½ tal., na październik-listopad i listopad-grudzień 19 tal., na grudzień-styczeń i kwiecień-maj 19 tal.

Banknoty austr. 92½ tal. za 150 flor.

Banknoty rosyj. polskie 94 tal. za 160 rubli.

Bank rólno-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.

Filia wrocławska.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 5 października.

